

Tomasz Baranowski

Uniwersytet Warszawski, Polska

GALICYJSKIE EPIZODY W KARIERZE FRANZA LISZTA I JEGO NAJWYBITNIEJSZYCH POLSKICH UCZNIÓW

Tematem artykułu są związki Franza Liszta i jego dwóch sławnych polskich uczniów – pianistów Karola Tausiga i Juliusza Zarębskiego – z kulturą muzyczną Galicji. Liszt koncertował w Krakowie w 1843 roku, a we Lwowie w 1847 roku, podczas swojego 8-letniego *tournee* po Europie. Jego najbardziej utalentowany uczeń, Tausig, w obu tych miastach wystąpił w maju 1870 roku. W artykule przedstawiono relacje z tych koncertów w świetle źródeł z epoki. Zarębski nigdy nie koncertował w galicyjskich stolicach, był jednak w swoich młodych latach zafascynowany folklorem tej części Europy. Świadectwem tego mogą być przeanalizowane pokrótce jego *Trzy tańce galicyjskie* op. 2.

Słowa kluczowe: Franz Liszt, Karol Tausig, koncerty w Krakowie i Lwowie, Juliusz Zarębski, galicyjskie tańce ludowe

Franz Liszt spośród wszystkich wirtuozów epoki romantyzmu może pochwalić się zdecydowanie najbogatszą karierą koncertową. Nie sposób oczywiście zliczyć jego występów estradowych, ale z całą pewnością można stwierdzić, że – statystycznie rzecz ujmując – dał on w swoim stosunkowo długim życiu najwięcej recitali i koncertów oraz odwiedził najwięcej krajów i miast w całej Europie, od Irlandii i Gibraltaru po Turcję i Rosję. Ma to swoje źródło niewątpliwie w fakcie, iż przez całą swoją drogę twórczą wiódł on żywot wolnego artysty; nigdy bowiem nie był zmuszony podejmować pracę na stałej posadzie, co naturalnie ograniczałoby możliwości koncertowania (jak to miało miejsce np. w przypadku Henryka Wieniawskiego, który przez kilka lat zatrudniony był na dworze carskim jako pierwszy solista orkiestry opery). Liszt utrzymywał się wyłącznie ze swej wielorakiej działalności jako muzyk, tj. z honorariów za koncerty i kompozycje oraz z pracy pedagogicznej, którą intensywnie wykonywał w młodości w Paryżu, a następnie po latach w Weimarze – mieście Goethego i Schillera, które w krótkim czasie stało się mekką dla licznych adeptów sztuki pianistycznej z wielu krajów Europy, a także zza oceanu. Jedną z najzdolniejszych uczennic wielkiego Węgry była amerykańska pianistka Amy Fay, która po odbyciu studiów w Berlinie u Karola Tausiga i Theodora Kullaka przybyła w roku 1871 do Weimaru. W swoich wspomnieniach tak scharakteryzowała swo-

jego mistrza: „Liszt jest wielkim empirystą i sądzę, że w swojej grze czyni on wszystko instynktownie, bez udziału świadomej analizy”¹.

Okresem przerwy w nauczaniu gry na fortepianie była 8-letnia podróż koncertowa w latach 1839–1847, podczas której Liszt przemierzył niemal cały kontynent, docierając m.in. aż do Kijowa i Sztambułu. To właśnie podczas tego karkołomnego wręcz *tournee*, i to zarówno pod względem intensywności artystycznego wysiłku, jak i wyzwań natury logistycznej, mistrz zawitał do obu stolic ówczesnej Galicji – Krakowa i Lwowa. Krótkie pobyty w obu tych miastach, dość bogato udokumentowane w źródłach, chciałbym pokrótce przypomnieć w niniejszym szkicu.

Franz Liszt przybył do Krakowa na niespełna tydzień przed końcem marca 1843 roku. Gród pod Wawelem był przystankiem na drodze z Berlina, gdzie artysta grał na dworze księcia Wilhelma pruskiego, do Warszawy. Entuzjastycznie witany przez krakowskie elity, zatrzymał się w renomowanym Hotelu Rosyjskim przy ulicy Floriańskiej 14. Przed publicznością wystąpił na trzech koncertach; wszystkie odbyły się w sali Knotza, przy czym ostatni miał cel charytatywny i dochód z niego został przeznaczony na potrzeby ubogich. Ta największa i najbardziej reprezentatywna wówczas w Krakowie sala, pełniąca najczęściej funkcję sali balowej, mieściła się w rozległym kompleksie hotelowym (zwanym wcześniej oberżą „Pod Królem Węgierskim”) należącym do pochodzącego z Węgier bogatego kupca winnego Macieja Knotza i rozlokowanym w kilku kamienicach na rogu ulic św. Jana i św. Tomasza oraz przy ulicy Sławkowskiej. Na początku drugiej połowy XIX wieku obiekt ten przemianowano na Hotel Saski.

Pierwsze dwa koncerty odbyły się 26 i 27 marca, ostatni zaś na życzenie Liszta przełożono o jeden dzień, na 29 marca. Pomimo wysokich cen bilety wyprzedano na długo przed występami, które okazały się wielkim sukcesem pianisty. „Gazeta Krakowska” odnotowała te recitale jako wydarzenia wręcz wyjątkowe w życiu muzycznym miasta. W pierwszej relacji napisano m.in.: „Na dwóch koncertach pana Liszta dnia 26 i 27 bm. Mimo wysokiej ceny biletów cała sala Knotza była tak napełniona, że jeszcze nikt nie pamięta podobnego natłoku. Grzmiące oklaski i okrzyki entuzjastyczne rozlegały się po każdej sztuce, a podczas drugiego koncertu rzucono kilkanaście wieńców artyście”². W podobnym tonie napisano kilka dni później: „Na wszystkich trzech koncertach natłok słuchaczy był niezwykajny [...] niewidziany w Krakowie [...] na trzecim koncercie, żeby się słuchacze niepopiekli z gorąca, musiano otworzyć w czasie koncertu szklane drzwi do galerii dziedzińcowej! Z jakim zapalem go słuchano, to równie trudne jest do określenia, jak sama gra wirtuoza: [...] rzucano mu wieńce – wrzeszczano – Brawa”³. Warto dodać, że na ostatnim

¹ A. Fay, *Music-Study In Germany: The Classic Memoir of the Romantic Era*, Chicago 1880, s. 213, za: T. Baranowski, „*Technische Studien*” Ferenca Liszta [w:] *Z praktycznych zagadnień nauczania gry na fortepianie*, Białystok 1995, s. 29.

² „Gazeta Krakowska” 1843, nr 71, s. 5.

³ „Gazeta Krakowska” 1843, nr 76, s. 4.

koncercie obok Liszta wystąpił zaprzyjaźniony z nim włoski tenor Luigi Pantaleoni. Niestety źródła milczą na temat wykonywanego przez obu artystów repertuaru. W uzupełnieniu powyższych relacji można przytoczyć – za znanym krakowskim historykiem sztuki Michałem Rożkiem – anegdotę o zdarzeniu, do którego miało dojść w czasie drugiego z wymienionych koncertów. Otóż podobno w pewnym momencie pękła struna fortepianu, po czym natychmiast z pierwszych rzędów sali miał się rzucić w kierunku Liszta „tłum rozhisteryzowanych kobiet walczących między sobą o zdobycie owej pękniętej struny”⁴.

Podczas pobytu w Krakowie Liszt w otoczeniu szerokiego grona wielbicieli zwiedził miasto, przy czym największe wrażenie wywarła na nim katedra wawelska. Wieczorami bywał w salonach krakowskiej arystokracji, która wydawała uroczyste bankiety na jego cześć. 30 marca, po pożegnalnym obiedzie składkowym w Hotelu Rosyjskim, mistrz opuścił Kraków przez wielu krakowian odprowadzany aż do granicy Królestwa Polskiego. Znany ówczesny dramatopisarz i poeta Franciszek Wężyk w hołdzie znamienitemu gościowi poświęcił wiersz, którego przynajmniej pierwsze strofy warto w tym miejscu przytoczyć:

Liszcie! Cóżś podział z duszami naszemi?
Grałeś – a gdy twe dźwięki w przestrzeni zabrzmiały,
Widziałem, jak chór niebian zstępował ku ziemi.
Grałeś – a wszystkie nerwy w piersi mojej drgały.
Skądżeś, ty czarodzieju? Gdyś się na świat zjawił,
Sssałyż twe piersi kobiety usta niemowlęce?
Ja wiem, bo mi głos wyższy twój pochód objawił:
Ciebie anioł muzyki wziął z pieluch na ręce
I póty twe dzieciństwo pieśniami weselił,
Póty pieścił, aż sam się w postać twoją wcielił...⁵

Podsumowując wzmiankowany wątek biografii artystycznej Liszta, warto podkreślić, iż ten jedyny i krótkotrwały pobyt twórcy *Lat pielgrzymstwa w Krakowie* wypada uznać za ważne wydarzenie w XIX-wiecznej historii kultury muzycznej stolicy Galicji Zachodniej.

Wymarzona przez kompozytora podróż na Wschód musiała jednak potrwać znacznie dłużej (jak czytamy w źródłach, kompozytor przemierzał dziennie prawie 100 km dyliżansem), a na tej trasie znalazł się – prawie pod koniec tej długotrwałej peregrynacji – Lwów, gdzie Liszt zagościł wiosną 1847 roku. Do stolicy Galicji Wschodniej przyjechał z Kijowa (gdzie *notabene* związał się na stałe do końca życia z polską szlachcianką, księżną Karoliną Sayn-Wittgenstein, *de domo* Iwanowską) – tam także, podobnie jak przed kilkanaście laty w Krakowie, spotkał się z równie gorącym przyjęciem, godnym wielkiego wirtuoza swojej epoki.

⁴ M. Rożek, *Trzy koncerty Liszta*, „Dziennik Polski” 2007, nr z 9 VI, <https://dziennikpolski24.pl> (15.06.2024).

⁵ Za: S. Szenic, *Franciszek Liszt*, Warszawa 1975, s. 162.

Spośród licznych uroczystych obiadów i kolacji, na których fetowano wizytę wyjątkowego gościa, warto wspomnieć przynajmniej o dwóch bankietach. Powitalne przyjęcie (obiad składkowy) zorganizowano, korzystając z pięknej pogody, w pachnącym kwitnącymi bzami i różami ogrodzie Hotelu George’a Hoffmana. Wzięło w nim udział około czterdziestu osób, głównie miejscowych literatów i artystów. Pierwszy, owacyjnie przyjęty toast na cześć Liszta wzniósł znany ze swej wierszomanii Adam Zamoyski. Brzmiał on następująco:

W Polsce już zwyczaj od wieka
Nad mistrza cenić człowieka...
A więc dawnym obyczajem
Z obu względów cześć ci dajem⁶.

Warto na marginesie dodać, że pobyt Liszta we Lwowie stał się inspiracją dla wielu poetów i zaowocował powstaniem co najmniej ośmiu wierszy; trzy z nich oprócz przytoczonego powyżej – pióra Adama Zamoyskiego i Wincentego Pola – cytuje w swojej obszernej monografii Liszta Stanisław Szeniec⁷.

Kolejny pamiętny bankiet z udziałem kompozytora odbył się 27 kwietnia w tzw. sali obrazowej Zakładu Ossolińskich. Jego inicjatorem był Adam Kłodziński – ceniony bibliotekarz, prawnik i komediopisarz pełniący w owym czasie funkcję dyrektora tej placówki. Na przyjęciu obecny był początkujący wówczas polski malarz i niedoszły absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, 23-letni Juliusz Kossak. Narysował on wtedy ołówkiem tzw. portret z natury Liszta przy fortepianie, który obecnie przez znawców sztuki uznawany jest powszechnie za jeden z najlepszych oryginalnych wizerunków kompozytora. Wyrażając swój podziw dla młodego talentu, sportretowany artysta natychmiast opatrzył rysunek autografem⁸. Oryginał tego „portretu z natury” znajduje się obecnie w Lwowskiej Galerii Obrazów.

Opisaną powyżej relację Szenica z lwowskiego występu Liszta podaje w wątpliwość Kinga Fink – autorka obszernej monografii galicyjskiego poety Kornela Ujejskiego, który miał się spotkać z Lisztem w owym czasie. Jej zdaniem wzmiankowany rysunek Kossaka mógł powstać podczas próby do wspomnianego koncertu, w nielicznym gronie zaproszonych gości⁹. Warto dodać, iż w tym „prywatnym” wydarzeniu artystycznym uczestniczył także Feliks Lipiński – mało znany dziś kompozytor, klawecista i skrzypek, brat sławnego wirtuoza Karola Lipińskiego. Z przekazów źródłowych wiadomo, że Liszt zagrał wówczas *a vista* – „z zapalem i niebywałą precyzją” – jego *Allegro de concert*¹⁰.

⁶ *Ibidem*, s. 216.

⁷ Zob. *ibidem*, s. 501.

⁸ Zob. K. Olszański, *Juliusz Kossak*, Kraków 2000, s. 27.

⁹ Zob. K. Fink, *Muzyka w życiu i twórczości Kornela Ujejskiego*, Rzeszów 2018, s. 60.

¹⁰ S. Wasylewski, *Triumfy Liszta w Polsce romantycznej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1936, nr 6, s. 103, za: K. Fink, *Muzyka w życiu...*, s. 60.



Ilustracja 1. Juliusz Kossak, *Franciszek Liszt*, 1847, portret z natury, rysunek ołówkiem

Źródło: K. Olszański, *Juliusz Kossak*, Kraków 2000, s. 27.

Cenne źródło do poznania pobytu Liszta we Lwowie stanowią zawarte w rękopiśmiennych dziennikach wspomnienia Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej – zamożnej szlachcianki z majątku Krościenko Wyżne, malarki-amatorki, siostrzenicy wybitnego komediopisarza, hrabiego Aleksandra Fredry. Przebywała ona wraz z mężem Ksawerym we Lwowie wiosną 1847 roku i – w konsekwencji – miała możliwość dać wyraz swoim wrażeniom na temat wizyty twórcy *Symfonii faustowskiej*. A wrażenia te były raczej sceptyczne w związku z trudną sytuacją bytową tamtejszej ludności po tzw. rzezi galicyjskiej. Uczucie sprzeciwu wobec wydawanych na cześć Liszta bankietów tudzież wysokich cen biletów na koncerty mistrza wyraziła ona kilkakrotnie. Warto przytoczyć przynajmniej dwa świadectwa z jej pamiętnika. 13 maja zanotowała, co następuje:

Dzisiaj przyjechał tu Liszt, stanął u Hofmana. O dziesiątej dawano mu serenadę, w sobotę da pierwszy koncert, miejsce po 5 f[loreń] k[onwencyjnej] m[onety]. Bardzo **tu w tych czasach niepotrzebnie przyjechał** [podkr. T.B.], bo każdego stentuje¹¹ słyszeć takiego wirtuoza, a przecie

¹¹ Stentować w dawnej polszczyźnie znaczyło: kusić, nęcić.

w tych czasach nie godzi się za dwie godzin[y] zabawy 5 reńskich płacić, kiedy tyle ludzi pięciu grajcarów na chleb nie mają¹².

Kilka dni później, relacjonując pierwszy publiczny występ węgierskiego gościa, pisała w podobnym tonie:

Wczoraj wieczór Liszt dawał pierwszy swój koncert i dzisiaj o tym tylko cały świat mówi. [...] W innym czasie pewnie by go fetowali, lecz teraz każdego raz i ekspensować [wydawać zbyt wiele – przyp. T.B.] na wieczory, kiedy ludzie z głodu umierają¹³.

O krytyczno-muzycznej recepcji koncertów Liszta w grodzie Lwa niestety niewiele wiadomo. Wynika to zapewne z faktu, że redaktorzy tamtejszej prasy codziennej zdolni byli przede wszystkim relacjonować wydarzenia natury towarzyskiej, profesjonalne zaś oceny imprez artystycznych z powodu braku stosownych kompetencji stanowiły dla nich zbyt trudne wyzwanie. Skąpe informacje na interesujący nas temat odnaleźć można w treści listu samego kompozytora do księżnej Karoliny, w którym wyraził on swoje wielkie zadowolenie z tej trwającej miesiąc wizyty. Czytamy w nim m.in.:

Mój pobyt we Lwowie udał się pod każdym względem doskonale. Nie uwierzyłaby Pani, z jak pochlebną dla mnie życzliwością się spotkałem i jak zaszczytne wzbudziłem sympatie w czasie ubiegłego miesiąca, który tu cały spędziłem. Koncert, zdaniem Belloniego, osiągnął poziom koncertu w Kijowie¹⁴. Mogłem być doprawdy zadowolony ze wszystkiego, a ufam, że i na mnie nikt się nie skarży. W sumie: siedem czy osiem koncertów, z tego cztery prywatne. Z okazji ostatniego – proszę wybaczyć moją zarozumiałość – kilka pań: pani Krasicka, księżna Lichtenstein, pani Lewicka i inne, zajęło się udekorowaniem sali i wyręczając Belloniego zaskłało moją estradę kwiatami. Mnóstwo proszonych obiadów i kolacji. Parę znajomości naprawdę ciekawych, które przy sprzyjających okolicznościach mogłyby przerodzić się w przyjaźnię. Opowiem o tym kiedyś dłużej, gdyż osoby te nie są Pani obce. A w końcu dług wdzięczności i zacieśnione więzy z krajem, dla którego ja też nie jestem już obcy i z którym czuję się na nowo związany tym, co we mnie najlepsze: inteligencją i sercem¹⁵.

Ze Lwowa Liszt udał się przez Mołdawię do Stambułu (wówczas Konstantynopola), następnie do Odessy, gdzie spotkał się z księżną Karoliną, stamtąd zaś – na zaproszenie rosyjskiego generała Dymitra Osten-Sackena – do pobliskiego Elizawetgradu. W tym małym rosyjskim mieście definitywnie zakończył swoją karierę pianisty-wirtuoza, dając w tamtejszym teatrze w sierpniu 1847 roku swój ostatni publiczny koncert w życiu. W drodze powrotnej ze swych 8-letnich peregrynacji koncertowych zatrzymał się przejazdem we Lwowie i Krakowie.

¹² E. z Jabłonowskich Skrzyńska, *Dzienniki z lat 1844–1855*, do druku przygotowali, wstępem i komentarzem opatrzyli B. Lorens, J. Kurzycki, Rzeszów 2020, s. 107.

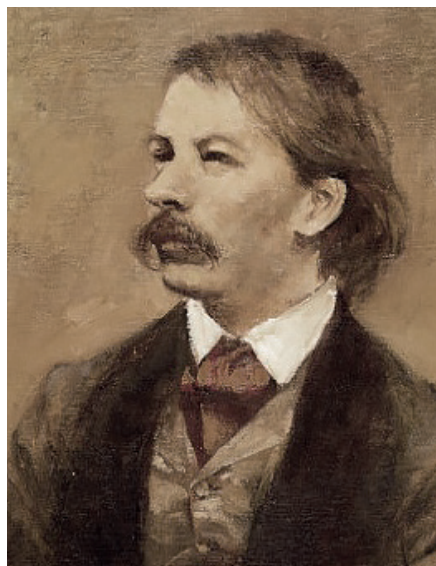
¹³ *Ibidem*, s. 108.

¹⁴ Gaetano Belloni był osobistym sekretarzem Liszta, zatrudnionym przez kompozytora w Brukseli w 1841 r. Zob. S. Szenic, *Franciszek Liszt*, s. 138.

¹⁵ *Ibidem*, s. 217–218.

W czerwcu 1848 roku dotarł do Weimaru, gdzie wraz z księżną osiedlił się na kilkanaście lat, zamieszkując w okazałej willi „Altenburg”.

Galicyjskie epizody odnajdujemy także w biografiach artystycznych dwóch wybitnych polskich pianistów, którzy byli uczniami Liszta, a następnie pozostali jego wieloletnimi przyjaciółmi – Karola Tausiga i Juliusza Zarębskiego. Pierwszy z nich, obdarzony talentem „cudownego dziecka”, z woli ojca przybył do Weimaru w wieku 13 lat z nadzieją dołączenia do licznego grona podopiecznych węgierskiego mistrza. Swego rodzaju egzaminem, który przekonał Liszta do podjęcia się nauczania młodzieńca z Warszawy, było wykonanie przezeń *Poloneza As-dur* op. 53 Chopina. W rezultacie Tausig uczył się u Liszta w latach 1855–1857. Były to w zasadzie kompletne studia muzyczne, bowiem mistrz nie tylko rozwijał jego warsztat pianistyczny adepta, lecz wprowadzał go również w arkana sztuki kontrapunktu, kompozycji i instrumentacji. Dwa lata nauki wystarczyły, aby Tausig przejął od swojego wybitnego



Ilustracja 2. Portret Karola Tausiga pędzla Franza von Lenbacha, przed 1871

Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Carl_Tausig.jpg (15.06.2024).

pedagoga przede wszystkim niebywałą energię i niezrównaną technikę, co otworzyło mu drogę do wielkiej międzynarodowej kariery wirtuoza. Z Lisztem utrzymywał kontakt przez całe swoje krótkie życie (zmarł na tyfus, nie dożywszy 30 lat). Ich ostatnie spotkanie miało miejsce w Lipsku w lipcu 1871 roku. Polski uczeń – co warto dodać – był przez węgierskiego nauczyciela oceniany nad wyraz wysoko. Liszt miał powiedzieć o nim, co następuje: „Tacy ludzie jak on zdarzają się tak rzadko, że nie wiadomo gdzie ich szukać”¹⁶.

W obu galicyjskich stolicach Tausig koncertował dopiero u schyłku swojej pianistycznej kariery. Na początku maja 1870 roku zagrał dwa niezwykle udane recitale we Lwowie. Stamtąd udał się bezpośrednio do Krakowa, gdzie 13 maja koncertował w sali reductowej Starego Teatru. Program tego recitalu był bardzo obszerny i zróżnicowany. Jak podaje – powołując się na źródła czasopiśmiennicze – Robert Gawroński, w pierwszej części wieczoru pianista wykonał *Sonatę C-dur* op. 53 „Waldstein” Beethovena, *Allegro vivacissimo* Scarlattiego oraz cztery utwory Chopina – dwa mazurki, *Balladę As-dur* op. 47 i *Poloneza As-dur*

¹⁶ Za: S. Dybowski, *Słownik pianistów polskich*, Warszawa 2003, s. 684.

op. 53. Na drugą część występu złożyły się natomiast: IV *Ballada* Antona Rubinsteina, *Sändchen* Schuberta-Lisztą, własna kompozycja pt. *Nouvelles soirées de Vienne* oraz *Fantazja* z „*Don Juana*” Lisztą¹⁷. W przytoczonym przez autora artykułu programie wzmiankowanego koncertu natrafiamy na błędną informację, którą należy w tym miejscu sprostować. Otóż Anton Rubinstein nie skomponował ani jednej ballady na fortepian. W repertuarze krakowskiego występu Tausiga była natomiast *IV Barkarola G-dur* rosyjskiego kompozytora¹⁸.

Czy koncert Tausiga w Krakowie, mający stanowić niejako pożegnanie pianisty z polską publicznością, był sukcesem artysty? W tej kwestii w literaturze przedmiotu napotykam na skrajnie sprzeczne informacje. Gawroński we wspomnianym artykule poświęconym recepcji koncertów tego pianisty w Polsce twierdzi – powołując się wprawdzie na źródła prasowe z tamtego czasu, lecz ich nie cytując – że występ ten „zapisał się w pamięci mieszkańców Krakowa jako jeden z najświetniejszych tryumfów sztuki”¹⁹. Według relacji Barbary Chmury-Żaczekiewicz, autorki hasła o Tausigu w *Encyklopedii Muzycznej PWM*, jak również zdaniem Stanisława Dybowskiego, autora *Słownika pianistów polskich*, recital ten – z niepodanych w obu enuncjacjach przyczyn – okazał się absolutną „klapą”, ponieważ sala była prawie pusta²⁰. Kompromisowe niejako rozwiązanie tej kwestii odnajdujemy w źródłach czasopiśmienniczych, a mianowicie przede wszystkim w niepoprawionej ironicznego tonu recenzji koncertu autorstwa anonimowego krytyka, opublikowanej w krakowskim dzienniku „Czas”. Czytamy w niej m.in.:

Sala jak na Kraków dość była zapelnioną, o wiele jednak mniej niż zasługiwał na to talent koncertanta. Rzecz dziwna, że jeżeli część najwymowniejszej ze sztuk pięknych nie skłoniła ogółu publiczności tutejszej do słyszenia najcelniejszego z jej reprezentantów, przynajmniej próżność nie doradziła wziąć udziału w tym muzycznym bankiecie, aby móc pochwalić się, że się słyszało Tausiga²¹.

Młodszy od Tausiga o niespełna 13 lat Zarębski naukę u Lisztą rozpoczął jako 20-latek, wówczas już absolwent konserwatorium w Wiedniu, które ukończył z odznaczeniem w klasie fortepianu oraz ze złotym medalem w zakresie kompozycji. Regularne studia u kompozytora odbywał w latach 1874–1877, najpierw w Rzymie w jego rezydencji w Villa d’Este, a następnie w Weimarze. Mistrz i uczeń wielokrotnie wspólnie podróżowali, m.in. do Monachium, Lipska, Bayreuth (na festiwal wagnerowski w sierpniu 1876 roku) i do Hanoweru (na zjazd kompozytorów w maju

¹⁷ Zob. R. Gawroński, *Recepcja koncertów Karola Tausiga w Polsce*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie”, seria: „Edukacja Muzyczna” 2012, z. VII, s. 160.

¹⁸ Zob. „Czas” 1870, nr 70, s. 3.

¹⁹ R. Gawroński, *Recepcja koncertów ...*, s. 160.

²⁰ Zob. B. Chmura-Żaczekiewicz, *Tausig Karol* [w:] *Encyklopedia Muzyczna PWM*, część biograficzna, t. 11: t–v, red. E. Dziębowska, Kraków 2009, s. 45; S. Dybowski, *Słownik pianistów...*, s. 686.

²¹ „Czas” 1870, nr 111, s. 3.

1877 roku). Wspólne wyjazdy niewątpliwie przyczyniły się do zacieśnienia przyjacielskich relacji między nimi. Liszt bardzo wysoko oceniał talent i umiejętności zarówno pianistyczne, jak i kompozytorskie Zarębskiego, o czym świadczy np. następująca wzmianka w jego liście do rodziców swego podopiecznego z 1876 roku:

W rzeczy samej pochlebnie tylko, bardzo pochlebnie wyrazić się mogę o jego talencie, charakterze i odznaczających się, a poważnych przymiotach. Czyni on zaszczyt swojemu nazwisku i zdobywa sobie wysokie stanowisko artystyczne²².

Związki Zarębskiego z Galicją miały zgoła inny charakter niż w przypadku Liszta i Tausiga, dotyczyły one bowiem nie kariery wirtuozowskiej, lecz kompozytorskiej. W swoich podróżach koncertowych między europejskimi stolicami a rodzinnym Żytomierzem, do którego często powracał, wielokrotnie przemierzał ziemie zaboru austriackiego, jednak ani we Lwowie, ani w Krakowie, ani w żadnym innym galicyjskim mieście nigdy nie wystąpił. Swoje pierwsze publiczne koncerty – jako zaledwie 20-letni artysta – dał natomiast w roku 1874 w Kijowie i Odessie, co zapewne sprzyjało poznaniu przezeń ukraińskiej muzyki tradycyjnej²³. Świadcstwo owej domniemanej fascynacji stanowi – jak można sądzić – jedna z pierwszych opusowanych kompozycji, powstała przed rokiem 1880. Mowa tu o *Trzech tańcach galicyjskich* op. 2 na



Ilustracja 3. Juliusz Zarębski, fot. z ok. 1872

Źródło: <https://polona.pl/item-view/1f1c1d-d4-4e16-4518-a884-94f6854039bf?page=0> (25.06.2024).

fortepian na 4 ręce (*Trois dances galiciennes*) stanowiących pierwszą serię *Tańców polskich* (*Dances polonaises*); na drugą serię złożyły się *Cztery mazurki* op. 4.

Wszystkie trzy miniatury taneczne, które przynależą do nurtu muzyki salonowej w twórczości kompozytorskiej Zarębskiego, stanowią opracowania w sumie siedmiu ukraińskich pieśni ludowych²⁴. Dwa pierwsze tańce, sygnowane jedynie określeniami tempa (*Allegretto con moto* i *Maestoso, non troppo allegro*), mają trzyczęściową formę repryzową z częścią środkową kontrastującą pod względem charakteru i tonacji. W trzecim utworze, bardziej jednolitym formalnie, dominuje technika wariacyjna; temat główny wielokrotnie powraca tu w rozmaitych

²² „Tygodnik Ilustrowany” 1875, nr 392, s. 3.

²³ Zob. T. Strumiłło, *Juliusz Zarębski*, Kraków 1985, s. 64.

²⁴ Zob. R.D. Golianek, *Juliusz Zarębski. Człowiek – muzyka – kultura*, Kraków 2004, s. 47.

przekształceniach dotyczących głównie faktury i kolorystyki. *Trois dances galiciennes* op. 2 to jedyny galicyjski akcent w muzyce Zarębskiego – syna ziemi wołyńskiej – świadczący o tym, iż folklor ukraiński był mu znany i bliski. Warto dodać, że we wszystkich trzech wymienionych miniaturach na fortepian mamy do czynienia raczej z indywidualną stylizacją materiału o proveniencji ludowej, nie zaś z odwołaniem się do wspomnianych pieśni *in crudo*.

Liszt zinstrumentował i wydał *Trzy tańce galicyjskie* Zarębskiego. Takiego zaszczytu nie dostał żaden z jego uczniów. W ostatnich latach ich zażyłych stosunków mistrz miał powiedzieć swojemu faworyzowanemu podopiecznemu:

Od dawna już szanuję i oceniam szczerze w Tobie człowieka i artystę. Obydwaj są mi sympatyczni przez obustronną swoją wytworność. Prócz tego posiadasz dla mnie przymiot cenny, iż jesteś Polakiem!²⁵

Zarysowane powyżej galicyjskie wątki w biografiach Liszta i jego dwóch wybitnych polskich wychowanków wpisują się w historię muzyki epoki romantyzmu na dwa różne sposoby. W przypadku Liszta i Tausiga dotyczą one działalności koncertowej pianistów jako wirtuozów, którzy wnieśli w swoim czasie istotny wkład w życie muzyczne Krakowa i Lwowa. Co do Zarębskiego, punkt ciężkości zasygnalizowanego w tytule zagadnienia przypada na twórczość kompozytorską, a właściwie na jej raczej skromną część inspirowaną folklorem muzycznym Galicji. Dwojaka perspektywa ujęcia tematu, tj. zarówno historyczno-źródłowa, jak i analityczno-muzyczna, pozwala – jak się wydaje – postawić tezę o nad wyraz bogatym XIX-wiecznym dziedzictwie kultury muzycznej tego regionu środkowo-wschodniej Europy.

Bibliografia

Źródła

Fay A., *Music-Study in Germany. The Classic Memoir of the Romantic Era*, Chicago 1880.
Skrzyńska z Jabłonowskich E., *Dzienniki z lat 1844–1855*, do druku przygotowali, wstępem i komentarzem opatrzyli B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów 2020.

Prasa

„Czas” 1870, nr 70.
„Czas” 1870, nr 111.
„Gazeta Krakowska” 1843, nr 71.
„Gazeta Krakowska” 1843, nr 76.
„Tygodnik Ilustrowany” 1875, nr 392.
„Tygodnik Ilustrowany” 1936, nr 6.

²⁵ Za: I. Bełza, *Liszt i kultura muzyczna narodów słowiańskich*, „Muzyka” 1961, nr 4, s. 13.

Opracowania

- Bełza I., *Liszt i kultura muzyczna narodów słowiańskich*, „Muzyka” 1961, nr 4, s. 3–20.
- Chmara-Żaczkiewicz B., *Tausig Karol* [w:] *Encyklopedia Muzyczna PWM*, część biograficzna, t. 11: *t–v*, red. E. Dziebowska, Kraków 2009, s. 45.
- Dybowski S., *Słownik pianistów polskich*, Warszawa 2003.
- Fink K., *Muzyka w życiu i twórczości Kornela Ujejskiego*, Rzeszów 2018.
- Gawroński R., *Recepcja koncertów Karola Tausiga w Polsce*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie”, seria: „Edukacja Muzyczna” 2012, z. VII, s. 153–162.
- Golianek R.D., *Juliusz Zarębski. Człowiek – muzyka – kultura*, Kraków 2004.
- Golianek R.D., *Zarębski Juliusz* [w:] *Encyklopedia Muzyczna PWM*, część biograficzna, t. 12: *w–ż*, red. E. Dziebowska, Kraków 2012, s. 324–329.
- Polony L., *Liszt Franz* [w:] *Encyklopedia Muzyczna PWM*, część biograficzna, t. 5: *klł*, red. E. Dziebowska, Kraków 1997, s. 371–396.
- Poniatowska I., *Muzyka fortepianowa i pianistyka w wieku XIX. Aspekty artystyczne i społeczne*, Warszawa 1991.
- Olszański K., *Juliusz Kossak*, Kraków 2000.
- Rożek M., *Trzy koncerty Liszta*, „Dziennik Polski” 2007, nr z 9 VI, <https://dziennikpolski24.pl> (15.06.2024).
- Strumiłło T., *Juliusz Zarębski*, Kraków 1985.
- Swarczewska K., *Franciszek Liszt a muzyka polska*, „Muzyka” 1961, nr 4, s. 21–36.
- Szenic S., *Franciszek Liszt*, Warszawa 1975.
- Zając-Wiedner E., *Charakterystyka i znaczenie twórczości fortepianowej Juliusza Zarębskiego w muzyce polskiej*, „Muzyka fortepianowa” III, cz. 1, Gdańsk 1979, s. 169–189. Seria: „Prace specjalne PWSM w Gdańsku” nr 18.

THE GALICIAN EPISODES IN THE CAREER OF FRANZ LISZT AND HIS THE MOST PROMINENT POLISH STUDENTS

Abstract

The subject of the article is the relationship between Franz Liszt and his two Polish students – famous pianists Karol Tausig and Juliusz Zarębski – and the musical culture of Galicia in the 19th century. Franz Liszt gave concerts in Krakow in 1843, and in Lviv in 1847 during his eight-year tour of Europe. His most talented Polish student, Tausig, performed in both cities in May 1870. The article contains a description of the concerts of both pianists, based on the source materials. The other Liszt's Polish student, Zarębski, never gave concerts in Galician cities. However, in his early compositional work he was inspired by the folk music of this region. The evidence for this is *Trois danses galiciennes* op. 2 which is briefly analyzed in this paper.

Keywords: Franz Liszt, Karol Tausig, concerts in Krakow and Lviv, Juliusz Zarębski, Galician folk dances